

KURJER WILENSKI

Rok V.

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY.

Nr. 14 (1061)

Nowy gabinet na Łotwie.

Łotewskie przesilenie gabinetowe po czterogodzinowych perturbacjach zostało wreszcie zakończone przez powołanie do życia nowego rządu pod przewodnictwem posła Juraszewskiego.

Nowy rząd — w przeciwieństwie do dawnego socjalistycznego — opiera się na bloku stronnictw prawo-centrowych oraz mniejszości narodowych. Rozbijając te pojęcia, dość ogólnikowe, na czynniki prostsze należy skonstatować, że premier Juraszewski znajduje oparcie dla swego gabinetu w ośmiu posłach prawicy, dwudziestu prawego centrum, osiemnastu centrowych bez przymiotnika, dwóch lewego centrum oraz trzynastu mniejszości narodowych (4 Niemców, 4 Żydów, 3 Rosjan i 2 Polaków). Daje nam to w sumie 61 posłów na 100 zasiadających w Sejmie, czyli gabinet posiada, jak na stosunki łotewskie, większość olbrzymią i na Łotwie wprost niespotykaną, skoro np. rząd ostatni miał zaledwie większość dwóch głosów.

Niestety, ta poważna większość nie jest i nie będzie symptomem trwałości nowego gabinetu. Aby zrozumieć dlaczego, to w danym wypadku liczby mają znaczenie wprost minimalne. Należy zastanowić się trochę nad strukturą Sejmu łotewskiego.

Sejm łotewski, liczący, jak to już wyżej powiedzieliśmy, 100 posłów jest obrazem niebywałego wprost rozbitcia na stronnictwa. A mianowicie liczy on aż 22 samodzielnie istniejące i różniące się od siebie nazwą, choć nie zawsze programem, kluby. Jeżeli weźmiemy pod uwagę, iż do najsilniejszego ze stronnictw, czyli do socjalnej demokracji, należy 32 posłów, to niemiernie domyśleć się, iż w Sejmie łotewskim istnieje kilka klubów jedno oraz dwuosobowych i nikogo też nie powinno zadziwić, iż stronnictwo zwane centrum demokratycznym, które powołało do życia nowy gabinet, posiada 5 posłów. W tem rozbitciu Sejmu tkwiła jedyna przyczyna długotrwałości przesilenia gabinetowego, zaś w różnorodności obecnej większości oraz w małej liczebności klubu, do którego należy premier, leży słabość i prawdopodobnie nie trwałość nowego rządu, będącego w ileż gorszym położeniu od swego poprzednika, który, posiadając, jako bazę swego istnienia, aż 32 posłów, przetrwał zaledwie jeden rok u władzy.

Z tych ujemnych stron nowego gabinetu badając zdaje sobie sprawę premier Juraszewski. Wiedząc, że dzisiejsza większość jest siłą raczej iluzoryczną niż stałą i że przy lada okazji od większości mogą odepaść kilkogłowe podpory, a gabinet zawisnąć w próżni — p. Juraszewski szuka oparcia dla rządu nie w Sejmie, a w społeczeństwie. Wyrazem tego dążenia jest skład nowego gabinetu, który w połowie zaledwie obejmuje ministrów parlamentarystów, w połowie zaś fachowców, ludzi określonych zawodów, znanych w społeczeństwie z tytułu swych zasług specjalnych, a nie politycznych. Polityka została odsunięta na drugie miejsce i z innego jeszcze względu. Oto nowi ministrowie z grona poselskiego nie są przywódcami pewnych grup i ich kierownikami, lecz zwyczajnymi członkami. Są więc w pewnym stopniu nieznanymi i, jak głosi fama, nieskompromitowanymi w publicznym życiu Łotwy.

Dotychczas jednak niewiadomo, jak się ustosunkuje do tego, raczej pozaparlamentarnego, gabinetu Sejm łotewski. Próba sił między nowo utworzonym rządem a Sejmem nastąpi jutro. Na jutrzejszym bowiem posiedzeniu zostanie Sejmowi przedstawiony skład nowego gabinetu, narazie jeszcze nie pełnego, gdyż nie obsadzono dotychczas tek dwóch ministerstw. Jutrzejszy więc dzień będzie dla rządu premiera Juraszewskiego decydującym i to tembardziej, że, jak przypuszczają, socjaliści odrazu wystąpią z wnioskiem o wyrażenie rządowi votum nieufności.

Jeszcze słów kilka o nowym ministrze Spraw Zagranicznych. Jest nim

p. Balodis, dotychczasowy poseł łotewski w Kownie.

Na tem stanowisku min. Balodis odcierał się stale o sprawy zatargu polsko-łotewskiego. Jest on też na Łotwie najlepszym bodaj ich znawcą, a przynajmniej w ostatnim ich stadium. Poza tem nowy min. Spraw Zagranicznych Łotwy jako większość ministrów również nie jest parlamentarzystą, lecz fachowcem. Ostatnio przed wyjazdem do Kowna był on nacelnikiem wydziału polsko-bałtyckiego w łotewskim M. S. Z. i uchodził za przyjaciela min. Mejerowicza oraz sympatyka Związku Włościańskiego, czyli agrarjuszy, wchodzących w skład prawego centrum. To wskazywałoby, że w przeciwieństwie do kierunku, jaki panował za Skujenka i Zelenasa, w nowym rządzie mógłby odżyć duch s. p. Mejerowicza, wielkiego przyjaciela Polski i rzecznika konsolidacji państw bałtyckich.

Naogół przed nowym gabinetem stoją poważne trudności do rozwiązania. Jego polityka będzie szła po linii kompromisowej stronnictw popierających rząd i będzie unikać skrajności w jakimkolwiek kierunku z tego choćby względu, iż na 60 zgórą głosów, na które może liczyć rząd, aż 40 należy do połączonych trzech grup centrowych.

UWAGA: Ostatni artykuł z serii p. t. „Idea krajowości” ukaze się w jednym z najbliższych numerów.

Hej! ty! na szybkim koniu! gdzie pedziesz kozacz? Do firmy „Ogniwo” na ul. S-to Jafską 9 zakupić radjospzęt po prawdziwie niskich cenach. 175

Wiadomości polityczne.

Komisariat rządu na m. st. Warszawę wystąpił z wnioskiem o pociągnięcie do odpowiedzialności sądowej redaktora „Gazety Warszawskiej” za zamieszczenie w dn. 16 b. m. wiadomości o rekroem zakazaniu przez M-stwo Spraw Wewnętrznych wyświetlania filmu p. t. Komendant Piłsudski, która to wiadomość jako fałszywa była w przeddzień ogłoszenia jej w „Gazecie Warszawskiej” sprostowana oficjalnym komunikatem M-stwa Spr. Wewn. (Pat).

Rokowania polsko-niemieckie na dobrej drodze.

BERLIN, 18. 1. (Pat). „Deutsche Allgemeine Zeitung” znów wspomina o nowych rekroem trudnościach w polsko-niemieckich rokowaniach handlowych. Zbliżona do m. st. Stresemann „Taegliche Rundschau” podaje pół-urzędowe zaprzeczenie tej informacji podkreślając, że w miarodajnych kołach niemieckich nie jest wiadomo o jakichś nowych trudnościach. Komunikat ten kończy się oświadczeniem, że jeżeli rząd polski zdecydowałby się na waloryzację cel, to Niemcy musiałyby znaleźć w związku z tem poważniejszych znizek.

Nowa austriacka ustawa o materiale wojennym.

WIEDEŃ, 18. 1. (Pat). Austriacka Rada Narodowa uchwalała ustawę dotyczącą materiału wojennego wzorowaną na podobnej ustawie niemieckiej. Podczas debaty nad tą ustawą socjalistyczny poseł dr. Elenbogen zażądał w związku ze sprawą wykrycia przemycanej broni w St. Gothard, by kontrola celna odbywała się na terytorium austriackim. Mówca oświadczył dalej, iż Włochy prowadzą wyraźnie politykę skierowaną przeciwko Francji i Jugosławii.

Sprzymierzeńcami Włoch w polityce przeciwko Jugosławii są Węgry. Państwa zwycięskie zmusiły Austrię do zupełnego rozbrojenia, nie widzą jednak zbrojeń wojennych Węgry. W dalszym ciągu debaty posłowie tyrolscy zwracali uwagę kancelarza na częste fakty aresztowań obywateli austriackich i na zmuszanie ich do pełnienia służby wojskowej we Włoszech.

Posłowie zapytują kancelarza co zamierza uczynić, celem ochrony praw Austriaków we Włoszech i celem zapewnienia wykonania przyrzeczeń włoskich.

Odpowiedź rządu litewskiego na notę Polski.

RYGA, 18.1. (Pat). Łotewska agencja telegraficzna ogłasza zakomunikowaną przez litewską agencję telegraficzną odpowiedź rządu litewskiego na notę min. Zaleskiego.

Po dokładnym przedstawieniu układu genewskiego, odpowiedź litewska zwraca uwagę, że Polska nie dotrzymała zaciąganych zobowiązań: 1) wydalonym z obszaru wileńskiego Litwinom nie dano możliwości powrotu, 2) nie został położony kres organizowaniu armii emigrantów pod wodzą Pleczkajisa. Należący do tej armii zostali zaopatrzeni przez Polskę w litewskie mundury i znajdują się w dalszym ciągu w koszarach w Lidzie.

Co się tyczy zaproponowanego programu rokowań, odpowiedź stwierdza brak konkretnych projektów ze strony Polski i wskazań co do zakresu i podstaw tych rokowań, co Litwa uważa za niezbędny warunek powodzenia rokowań. Litwa proponuje uzupełnienie zaproponowanego programu rokowań przez kwestię likwidacji następstw wojny, a mianowicie w drodze odszkodowania za szkody wyrządzone Litwie przez gen. Żeligowskiego.

Co się tyczy propozycji min. Zaleskiego rozpoczęcia rokowań w Rydze dn. 30 stycznia, rząd litewski zapytuje, jak Polska wyobraża sobie te rokowania: z udziałem, czy bez udziału Ligi Narodów. W pierwszym wypadku zarówno miejsce, jak termin rokowań muszą być uzgodnione z Ligą Narodów. W zakończeniu rząd litewski zaznacza, że odpis tej odpowiedzi będzie przesłany generalnemu sekretarzowi Ligi Narodów.

Opinia zagranicy o stosunkach polsko-litewskich.

PARYŻ, 18.1. (Pat). Kończąc rozpoczętą ankietę o Polsce, „Action Franc.” drukuje wywiad swego korespondenta z min. Zaleskim poświęcony głównie omawianiu stosunków polsko-litewskich i znaczeniu decyzji genewskiej. Zapytany, czy postawienie poza nawiasem kwestii wileńskiej nie oznacza postawienie jej ostatniej na nowo na porządku dziennym, minister oświadczył z uśmiechem, że Rada Ligi nie może zabronić rządowi litewskiemu mieć w stosunku do Wilna jaką chce opinię, lecz opinii tej, jak wiadomo, nie podziela ani Konferencja Ambasadorów, ani Liga Nar., ani naturalnie Polska. Wreszcie nie znalazł się w łonie Rady ani jeden członek, któryby życzył sobie podobnej treści decyzji. Korespondent „Action Fr.” Le Boucher zauważył wówczas, że historia Polski i Litwy i ich wspólność interesów gospodarczych, słowem wszystko przemawia za zbliżeniem między obu narodami. Obecne więc napięcie należy przypisać obcym wpływom. Min. Zaleski, potwierdziwszy to przypuszczenie, przedstawił krótki zarys stosunków Polski z Litwą, poczynając od 1863 r., gdy Rosja starała się rozwinąć partycularizm litewski, a kończąc na wojnie światowej, gdy Litwa utonęła w zamęcie wpływów niemiecko-sowieckich, które skłoniły ją do zajęcia wobec bratniego narodu polskiego wroglego stanowiska. Obecne zadanie polega na wyprowadzeniu Litwy z zamętu tych wpływów.

Niemoliwem jest, aby nie zrozumiała ona nareszcie, że oczy jej powinny zwrócić się ku Polsce, gdyż nikt bardziej od Polski nie jest zainteresowany w utrzymaniu jej niepodległości.

Skutki bezsensownego stanu „wojennego”.

BERLIN, 18.1. (Pat). „Vorwärts” donosząc o odejściu polskiego kurjera dyplomatycznego naczelnika Tarnowskiego z Kowna, oświadcza, że droga jaką p. Tarnowski musi zrobić przez Rygę jest jaknajwyraźniejszym wykaraniem groteskowego stanu wytworzonego przez t. zw. „wojnę polsko-litewską”. Vorwärts przypomina, że Kowno leży zaledwie o 60 km. od Wilna

i że kolejną można było dawniej przebyć tę przestrzeń w godzinę. Wskutek istnienia t. zw. stanu wojennego, komunikacja kolejowa jest przerwana i nawet specjalny kurjer dyplomatyczny z Warszawy nie został przepuszczony przez Litwinów w autobusie przez granicę polsko-litewską i musiał, zamiast 60 km. uczynić 600.

Na dwa fronty.

BERLIN, 18.1. (Pat). „Berliner Tageblatt” donosi z Kowna, że poseł sowiecki w Kownie Arosjew, który wzywał był do Moskwy, powrócił dziś do Kowna i wręczył premierowi Waldemarasowi memorandum odnoszące się do przyszłych rokowań litewsko-polskich. Poza tem dziennik donosi, że komintern ogłosił odezwę przeciwko przesładowaniu komunistów na Litwie wzywając do prowadzenia nadal walki, któraby obaliła rząd Waldemarasa.

Losy opozycjonistów.

RYGA, 18.1. (Pat). Do Rygi nadeszły bliższe szczegóły o deportacji przywódców opozycyjnych. Ostatnia grupa opozycjonistów wysłana została do Moskwy w poniedziałek wieczorem. Radek i Rakowski zostali zesłani na Murman, Trocki do Wiernego na północny wschód od Taszkienta,

Smiłga na Syberję do Narymu. Przywódcy opozycji zostali zesłani na okres 3-ch lat jako element zagrażający porządkowi społecznemu. Jedyne Zinowjew i Kamieniew, którzy poddali się Stalinowi, otrzymali podrzędne stanowiska administracyjne w głębi Rosji.

Echa groteskowego zamachu Petrulisa na Waldemarasa.

RYGA, 18.1. (ATE). „Tedeja Brid.” podaje z Kowna bliższe szczegóły o wysocy niepoważnym zamachu gundinowym p. Petrulisa, który w krytycznych dniach przed sesją Ligi Narodów próbował obalić Waldemarasa, przyciągnąwszy na swoją stronę pewną część chrz. demokracji.

Obecnie przeprowadzone dochodzenie wykazało, że plan zamachu opracował w nieco groteskowy sposób Bistras. Minowicie, Petrulis miał u siebie urządzić przyjęcie i zaprosić na nie Waldemarasa, którego miało później zamknąć i izolować w nowo wybudowanym mlynie Petrulisa, podczas gdy koalicja stronnictw opozycyjnych wystąpiłaby jednocześnie z żądaniem u prezydenta Smetony, co do zwolnienia Waldemarasa z urzędu i zwołania sejmu. Przed-

tem jeszcze Petrulis i Szujski w imieniu armii mieli wręczyć Smetonie ultimatum, żądające usunięcia Waldemarasa i utworzenie rządu koalicyjnego. Zamach nie udał się wskutek tego, że Petrulis zachowywał się chwiejnie i wreszcie wygadał się przedwcześnie ze swoim planem. W związku z tą całą sprawą przy otwartej kłótni obecnie usunęły z rządu gen. Zukauska, który w tym spisku również brał udział. Wskazywano również na aresztowania, które obecnie odbywają się na Litwie, są w związku z nieudanym zamachem p. Petrulisa.

Partie rządowe wyrażają radość z powodu obecnych rewelacji na temat zamachu, który według ich zdania ostatecznie skompromitował stronnictwa opozycyjne.

Posel sowiecki w Kownie „aniołem pokoju”.

KOWNO, 18.1. (ATE). Choć treść rozmowy posła sowieckiego z Waldemarasem, trzymana jest w tajemnicy, w tutejszych kołach

politycznych przypuszczają, że Arosjew przekonywał premiera litewskiego o potrzebie nawiązania stosunków z Polską.

Narady o jednolite państwo niemieckie.

BERLIN, 18.1. (Pat). Narady przedstawicieli krajów niemieckich z rządem Rzeszy trwają w dalszym ciągu. Jak donoszą dzienniki berlińskie, w czasie dyskusji wczorajszej w kwestjach konstytucyjnych przedstawiciel Bawarii premier Held oświadczył, że Bawaria nigdy się nie zgodzi na włączenie jej do systemu jednolitego państwa niemieckiego. Przeciwno oświadczeniu premiera bawarskiego wystąpił premier pruski Braum, który oświadczył, że takie zastrzeżenie się na wieczne czasy przeciwko konieczności historycznej jest dowodem sta-

wego wyrobienia historycznego.

Premier pruski oświadczył w dalszym ciągu swego przemówienia, że istotnie jeżeli ktoś spodziewał się po obecnej konferencji jakichś realnych decyzji, to musiał się rozczarować. Jednakże — zdaniem rządu pruskiego — obecna konferencja jest poważnym krokiem naprzód przy rozwiązywaniu szeregu konstytucyjnych kwestii niemieckich. Według powszechnego w Niemczech przekonania, dalsze utrzymanie obecnego stanu rzeczy jest zupełnie niemożliwe.

Z Litwy Kowieńskiej.

Ustąpienie dowódcy armii litewskiej gen. Żukowskiego.

Ze źródeł urzędowych donoszą, iż aktem Prezydenta Państwa został przeniesiony ze służby czynnej do rezerwy dowódca armii litewskiej generał Żukowski.

Akt prezydenta opiewa, iż gen. Żukowski, powołując się na znużenie, niejednokrotnie prosił o odwołanie go z odpowiedzialnego stanowiska dowódcy armii. Atoli praca jego dla armii była tak konieczna, iż niepodobna było na tę prośbę przystać. Generał ma wielkie zasługi w walce przeciwko wrogom Litwy zwłaszcza w bojach pod Szirwintami i Giedrojciami. Obecnie gdy przechodzi do rezerwy zapewnia mu się prawo noszenia munduru i pobierania odpowiedniej pensji. Prezydent państwa składa generalowi Żukowskiemu wyrazy podziękowania za wielką pracę, jaką dokonał on dla armii i państwa.

Dalsza walka z opozycją.

Władze litewskie powołując się na uchwały posiedzenia Komisji Rejestracyjnej z dn. 14 ub. m. zarządziły zamknięcie centrali oraz oddziałów S. D. w Szadowie, Kowalinie, Smilgach, Krakinowie, Remigole, Nowem-Mieście, Subociu i Rogowie. Jednocześnie organa policji w Poniewieżu zostały upoważnione do oplecztowania lokali partii socjaldemokratycznej w wyżej wymienionych miejscowościach oraz do zlikwidowania poniewiejskiego oddziału związków zawodowych, pozostających pod wpływem socjal-demokratów.

Areszty w Birzach.

W Birzach, położonych na terytorjum Litwy, władze litewskie dokonały aresztowania członków rzekomej organizacji wyrotowej, która od dłuższego czasu rozpowszechniała broszury i odezwy antyrządowe.

Podstawą do aresztowania stał się fakt zeznania u nauczyciela gimnazjalnego Dzedzisa Witolda w Birzach, znaczniejszej ilości wydawanego przez socjaldemokratów litewskich w Wilnie „Pirmynų”.

Władze litewskie na tej podstawie prócz Dzedzisa aresztowały Katedję i studenta Pilotasa, który miał podobno „Pirmynų” przewieźć przez granicę.

Urlop wypoczynkowy w... Berlinie.

KOWNO, 18.1. (Ate). Minister skarbu Tubalis w najbliższych dniach wyjeżdża do Berlina, gdzie zamierza spędzić czas dłuższy w celu poprawy zdrowia.

Projekt nowego prawa wyborczego.

RYGA, 18.1. (Ate). „Jaunakas Zinas” donosi z Kowna, że litewskie ministerstwo spraw wewnętrznych pracuje nad prawem wyborczym, którego mocą aktywne i pasywne prawo wyborcze przysługuje osobom z wykształceniem czteroklasowym, placącym podatki i przebywającym niekrócej niż rok czasu na jednym miejscu, przy czym prawo głosowania przysługuje osobom 24-letnim, zaś prawo kandydowania na posłów — 30-letnim.

Nowy organ rządowy Litwy.

KROLEWIEC, 18.1. (Pat). Prasa królewiecka podaje wiadomość z Kowna, że organy oficjalne rządu litewskiego „Lietuvas” i „Lietuvis” mają nie wychodzić a na ich miejsce ma się ukazać nowy dziennik „Lietuvas Aida” albo „Lietuvas Balsas”.

Rząd litewski przystąpił do masowego nadawania aktów własności na parcele rolne.

Z Kowna donoszą, iż onegdaj odbyła się tu narada z udziałem przedstawicieli rządu w sprawie masowego nadania aktów własności dla osadników rolnych, którzy po otrzymaniu parceli rolnych aktów tych nie posiadają.

Narazie powzięto szereg uchwał, zmierzających do przyspieszenia tempa nadawania aktów własności. Uchwały w tej sprawie mają na Litwie ogromne znaczenie polityczne i to szczególnie teraz, gdy sprawa referendum na Litwie staje się znów aktualną.

Nowa honorowa odznaka—order Giedymina.

Z okazji dziesięciolecia niepodległości Litwy, przypadającego jak wiadomo na dz. 16 lutego r. b. zostanie wydana nowa honorowa odznaka—order Giedymina. Odznakę tę będzie się udzielać zarówno osobom wojskowym jak cywilnym.

Od katedry profesorskiej do teki ministerjalnej.

(Korespondencja własna).

Paryż, w styczniu 1928 r.

Pan Albert Thibaudet jest krytykiem literackim, badaczem historii nowożytnej i profesorem uniwersytetu w Genewie. Cóż więc dziwnego, że gdy porusza najważniejsze zagadnienia polityki dzisiejszej, czyni to nie tylko *con amore*, ale i z wyjątkową znajomością rzeczy, przeprowadza analizę z rzadko sumienną przenikliwością tak, że nawet wnioski jego ostateczne i przewidywania na przyszłość zazwyczaj sprawdzają się w sposób... irytujący dokładny! Mam tu na myśli wydane uprzednio dzieło: „Les Princes Lorrains” — krytyczny rzut oka na politykę Poincaré, której konsekwencje, nazwanej i nawędną, autor doskonale charakteryzował już zgóry. Pomimo bowiem swojego bardzo szczerzego uznania dla wielkiego Lotaryńczyka nie zawahał się prof. Thibaudet wytknąć mu okupację Rury, jak poważnego błędu taktycznego, brzemienneego w zawiłe komplikacje dyplomatyczne i przewlekłe przesilenia krajowe. Dziś zaś daje on — że się tak wyrażę — odwrotną stronę francuskiego medalu politycznego, zastanawiając się nad psychologią tych, którzy dzierżyli władzę z ramienia t. zw. „Kartelu Lewicowców”, tworząc „La République des Professeurs” — w odróżnieniu od poprzedniej „La République des Avocats”.

Należy sięgnąć pamięcią daleko wstecz, aż do słynnej niegdyś sprawy Dreyfusa, jeśli chce się jasno uświadomić sobie genezę triumfów zawodowej inteligencji profesorskiej na arenie francuskiego życia politycznego. Należy starannie wniknąć w istotę głębokiego, rewolucyjnego niemal przewrotu, wywołanego oddzieleniem Kościoła od Państwa, a czyniącego gimnazjalnego profesora personą grata prawniczo-administracyjnego środowiska umysłowego, wysuwającego przeto go też i na pierwszy plan we wszystkich walkach, oraz... intrygach międzypartyjnych. Lecz winno się również zbadać obiektywnie, czy i jakie dane rzeczowe posiadali ci świeżo kreowani liderzy wielkich stronnictw, by móc zamienić prawie z dnia na dzień katedrę szkolną na trybunę parlamentarną, a nieraz pracownię uczonego na gabinet ministra.

Jest to pytanie tembardziej doniosłe, że prof. Thibaudet dowodzi argumentami niezwykle przekonującymi, iż o fizjonomii rozwoju intelektualnego decyduje wprawdzie i w dobie obecnej jeszcze Paryż, ale zabarwienie polityczne całego kraju w pierwszej mierze, jeśli nie wyłącznie, nadaje prowincja francuska, a przedewszystkiem Lyon. Jest to dogmat nader skrupulatnie brany pod uwagę zawsze przez każdego wytrawnego parlamentarzystę tutejszego, niedostatecznie natomiast uwzględniany w horoskopach teoretyków-publicystów, zwłaszcza zagranicznych — stąd częste niespodzianki w okresie wyborczym, które wszakże dla wjaśnienia niepodziękami wcale być nie mogły.

„Prawicowcy” hasła wyznaje się wówczas, gdy bierze się pod uwagę to, co samemu się posiada, lewicowcy zaś — gdy myśli się o tcm, co posiadają... inni. Krytyka więc, jako taka, stała bywa lewicowa”. Wychodząc z takiego, intencyjnie uproszczonego założenia ogólnego i chcąc zupełnie poglądowo zobrazować teraźniejszą sytuację, oraz właściwie podłoże faktycznych antagonizmów, ułożą sam autor „Blok Narodowy” z producentem, „Kartel

*) Albert Thibaudet: „La République des professeurs”. Wyd.: B. Grasset, Paris.

Lewicowcy” zaś z konsumentem, i wówczas, wylania się też odrazu, w całym swoim kapitalnym znaczeniu społeczno-państwowym, „zagadnienie repartycji”: kto ma nadmiar, a kto cierpi na niedostatek ilościowy i jakościowy...

Bez wahania stwierdza prof. Thibaudet, że Herriot, świetny profesor literatury, Painlevé, matematyczna powaga naukowa, Blum nawet, doktor in partibus Parisiorum, że ci duchowi ojcowie kartelu i jego kierownicy mają istotne prawo uważać się za reprezentantów „przebiegłego Francuza średniej klasy”, który, w znakomitej swojej większości, jest nasamprzód konsumentem, czyli... radykałem! Znaczący — logicznie rozumując, przyszłe wybory dadzą im ponowne zwycięstwo, pozostawiając ster władzy i nadal w ich rękach?

Tak, według wszelkiego prawdopodobieństwa się stanie, lecz właśnie owe, zgóry już przewidywane triumfy nie zdają się radować prof. Thibaudeta, który bynajmniej nie ukrywa się z tem, że, o ile pragnie szczerze widzieć swoich kolegów w łonie rządu, o tyle przeciwny jest zajęciu przez nich naczelnych stanowisk.

Skąd ten brak zaufania? Czem go uzasadnić? Autor — sam z zawodu pedagog — kładzie silny nacisk na fatalne konsekwencje, t. zw. „déformation professionnelle”, powodującą osłabienie pierwiastków twórczych i rozwijających ciśnień dogmatyzm partyjny.

„W polityce, tak samo jak i w literaturze, profesorowie krocą raczej po cudzych śladach, aniżeli torują drogę innym”. „Maż stanu nie powinien wiązać się z żadną partią, by móc z tem większą łatwością posługiwać się, w miarę konieczności państwowych, każdą z nich, tę wielką umiejętność posiadają adwokaci, nie zaś profesorowie”. I dlatego przewiduje prof. Thibaudet, że pośrednim wynikiem kampanii wyborczej i zwycięstwa radykałów będzie ministerium „Herriot III, które popełniwszy nieuniknione błędy i wprowadzwszy ponownie zamęt w kraju, zostanie zastąpione przez ministerstwo Poincaré VI, lub Briand XIV, z dolne polepszyć — w każdym razie, przewidywają — sytuację polityczną zarówno wewnętrzną, jak i zewnętrzną. Bo takie są konieczności i fałowania partyjnego życia państwowego”. Z. Ki.

Przeniesienie „Kazinka” ze względu na wybory.

Jarmark doroczny w Wilnie na placu Łukiskim, odbywający się w dniu 4 marca (dzień Św. Kazimierza) świątynią tradycyjną w tym dniu do Wilna nader liczne rzesze ludności wiejskiej — przeważnie z powiatów sąsiednich. Z uwagi, że w myśl zarządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej w dniu 4 marca r. b. odbędzie się głosowanie do Sejmu, zaś tłumnie przybycie na jarmark do Wilna ludności powiatów sąsiednich mogłoby oddziaływać na głosowanie i na głosowaniu a co za tem idzie — od wykonania obowiązku obywatelskiego, co w poszczególnych miejscowościach wręcz spowodowałoby do minimum frekwencję wyborczą. — pan wojewoda wileński zarządził przeniesienie w roku bieżącym jarmarku na placu Łukiskim z dnia 4 marca na czwartek dnia 8 marca 1928 r. Równocześnie pan wojewoda zwrócił się do Kurji Metropolitalnej oraz do Konsystorza Prawosławnego z prośbą o zarządzenie, by duchowieństwo jaknajśzybciej powiadomiło swych parafian o przeniesieniu jarmarku.

Pozatem zarządzone, by ludność przybywającą w dniu 4 marca na jarmark do Wilna, nie dopuszczano do miasta, zaś przybywających informowano, że jarmark odbędzie się dnia 8 marca.

Silne lotnictwo — to potęga państwa
Zapisujcie się na członków L.O.P.P.

Wiadomości przedwyborcze.

Przedwyborczy Zjazd Związku Kupców Żydowskich.

W dniu 15 b. m. został otwarty w Wilnie zjazd przedwyborczy zwołany przez Związek Kupców Żydowskich, w którym wzięli udział przedstawiciele żydowskich sfer kupieckich z wszystkich powiatów woj. wileńskiego w liczbie 30 osób.

Zjazd został otwarty przez prezesa Wileńskiego Żydowskiego Związku Kupców J. Polaka, który oświadczył zebranym, iż Wileński Związek postanowił przystąpić do bloku mniejszości narodowych.

Uzasadnienie decyzji Związku Wileńskiego Kupców Żydowskich przedłożył zebrany p. Zajdszner.

Po wyjaśnieniach prezesa Polaka i p. Zajdsznera, głos zabierali kolejno delegaci Słonima, Dohinowa i Lidy.

Wszyscy mówcy wypowiedzieli się za blokiem mniejszości narodowych.

W rezultacie obrad zjazdu uchwalono jednogłośnie rezolucję, w której zebrani wypowiadają się za przystąpieniem do bloku mniejszości narodowych i wyrażają życzenia, aby b. senator Truskier wszedł do Sejmu jako przedstawiciel kupców żydowskich. W związku z rezolucją wybrano delegację z pięciu osób, która ma udać się do Warszawy i prosić b. senatora Truskiera, ażeby przyjął mandat sejmowy kupców z woj. wschodnich.

Zjazd nie budził większego zainteresowania, gdyż nie przybyli przedstawiciele Białegostoku, Wołynia, Polesia i woj. nowogródzkiego. Nawet nie wszystkie oddziały prowincjonalne centrali wileńskiej były reprezentowane na zjeździe.

Niepewna sytuacja nowego rządu lotewskiego

RYGA, 18. I (Ata). Sytuacja rządu Juraszewskiego dotychczas pozostaje bez zmiany. Przypuszczają, iż na piątkowym posiedzeniu Sejmu Juraszewski przedstawi skład nowego rządu. Być może, iż do tego czasu zapelnione będą luki wśród ministrów; tymczasem jednak dwie teki wciąż nie są obsadzone, ponieważ osoby, którym je proponowano, nie chcą tek tych przyjąć.

Sytuacja rządu demokratycznego staje się tragiczna, a przynajmniej tak przedstawiają ją grupy lewicowe, które sądzą, że na posiedzeniu piątkowym rząd Juraszewskiego może upaść, ponieważ socjaliści mają odrazu zażądać głosowania nad votum ufności.

Nota Małej Ententy do Ligi Narodów w sprawie transportu broni.

PARYŻ, 18. I (Pat). „Petit Parisien” donosi, iż Mała Ententa przesała do Ligi Narodów opracowaną przez Benesa notę w sprawie wykrytego na statku St. Gothard przemycania broni. Nota utrzymana w tonie nader umiarkowanym zwraca uwagę Rady Ligi na wykrycie materiału wojennego

Pożegnanie skazanego na zesłanie Trockiego.

BERLIN, 18. I (Pat). Moskiewski korespondent „Berliner Tageblatt” podaje dziś opis wyjazdu Trockiego na zesłanie, który nastąpił w poniedziałek o godz. 9 wieczorem podziemiem tatarskim. Trocki przybył na dworzec kolejowy na krótko przed odejściem pociągu w towarzystwie kilkunastu policjantów. Przed dworcem zgromadził się tłum około 1500 osób, który powitał Trockiego okrzykami i odśpiewaniem międzynarodówki. Trocki wcale nie przemawiał, choć mu policjanci tego nie wzbrani. Tłum wznosił okrzyki „Niech żyje Trocki, niech żyje zjednoczona partia komunistyczna, niech żyje zjednoczony komintern”. Przy odejściu Radka, który wraz z kilkoma innymi zesłańcami wyjechał dnia poprzedniego z Moskwy, na dworcu było tylko około 200 osób.

Proces przeciwko 6-ciu antysemitom.

BUKARESZT, 18. I (Pat). Przed trybunałem w Jassach rozpoczął się dziś proces przeciwko 6-u studentom oskarżonym o udział w płakowaniu synagogi w Jassach. Budynek sądowy otoczony został silnymi kordonami wojska, a na ulicach patrolują oddziały kawalerji, zeszłej bowiem

Dowodzą to, iż polityka przywódców bloku mniejszości nie znajduje dostatecznego poparcia wśród szerokich warstw społeczeństwa żydowskiego, a ostatnio krążące po mieście pogłoski o nowych tarciach w łonie bloku, zdają się stawiać samo jego istnienie przy wyborach pod wielkim znakiem zapytania.

Skreślanie z list wyborczych. — Prawa wyborcze rezerwistów.

W chwili obecnej komisje przystąpiły do drastycznej czynności skreślania z list tych osób, które mimo wezwania komisji nie stały się z dokumentami dla udowodnienia swych praw. Każda osoba, która komisja skreśli z listy, zostaje o fakcie tym zawiadomiona, a jednocześnie odpowiednio ogłoszenie wywiesza komisja w lokalu. Osoba, której doręczono zawiadomienie o wykreśleniu z listy ma prawo w ciągu dni 3 od daty doręczenia jej tego papieru wnieść zażalenie poparte odpowiednimi dokumentami, do okręgowej komisji wyborczej. Zażalenie takie składać należy na ręce komisji obwojewódzkiej, która przesyła je wraz z aktami dalej.

Gdyby komisja okręgowa zatwierdziła decyzję komisji obwodowej, wówczas odwołać się można do Sądu Najwyższego.

Zwracając nam uwagę na pewne wątpliwości co do praw wyborczych wojskowych, przechodzących obecnie do rezerwy. W jednej z komisji np. pewien sierżant zażądał wpisania go na listę na podstawie dokumentu wojkowego, stwierdzającego, iż w dniu 1 marca będzie on przeniesiony do rezerwy. W materji tej należy wyjaśnić,

iż za decydującą datę w myśl wyjaśnienia Sądu Najwyższego uważać należy dzień rozpisania wyborów, czyli datę 5 grudnia 1925 r. Wojskowy, który w dniu tym był na służbie czynnej, prawo wyborcze traci bez względu na późniejsze losy swej służby wojskowej.

Konferencja przedwyborcza w Urzędzie Wojewódzkim.

W dniu wczorajszym pod przewodnictwem wojewody wileńskiego p. W. Raczkiewicza, odbyła się w Urzędzie Wojewódzkim konferencja starostów wszystkich powiatów woj. wileńskiego w sprawach techniczno-wyborczych.

Do współpracy z rządem stają mahometanie wileńscy.

Onegdaj zgłosili akces do współpracy z rządem Marszałka Piłsudskiego przedstawiciele mahometan wileńskich.

Wyborczy Komitet Gospodarczy do współpracy z rządem.

Onegdaj powstał w Wilnie Wyborczy Komitet Gospodarczy do współpracy z rządem, w którego skład weszły narazie Związek Cechów i Związek Przemysłowców Polskich.

Demokratyczny Komitet Wyb. Kobiet Polskich.

W skład Bezparyjnego Demokratycznego Komitetu Wyborczego Kobiet Polskich weszły następujące organizacje: Rodzina Wojskowa, Związek Pracy Społecznej Kobiet, Pomoc Żołnierzowi Polakowi, Samopomoc Matek i Związek Nauczycielek Szkół Zawodowych.

Pogłoski o dalszych „tarciach” w bloku mniejszości.

W dniu wczorajszym rozszalała się w Wilnie wiadomość o dalszych tarciach pomiędzy Białorusinami i Żydami wchodzącymi do bloku mniejszości narodowych. Według krążących wersji na ostatniej prywatnej konferencji b. pos. Jaremicz zwrócił się do przedstawicieli żydowskich z żądaniem pieniędzy na agitację wyborczą wśród Białorusinów, grożąc w przeciwnym razie zerwaniem.

KRONIKA GRODZIENSKA.

— Bezparyjny Blok Współpracy z Rządem Marszałka Piłsudskiego. Stosownie do zapowiedzi onegdaj r. b. odbyło się zebranie organizacyjne Okręgowego Komitetu Wyborczego Bloku Bezparyjnego Współpracy z Rządem w Grodnie.

Do Komitetu zostali wybrani p. p.: mec. Terlikowski, rejent Choynowski, Kwiek — instruktor mleczarski Związku Osadników Wojskowych, Bolesław Kozon (członek Partji Pracy), Wieruszewski, Nozitz-Jackowska (członkini Partji Pracy), Wincenty Kazimierzcy — drobny rolnik, Rogalewicz — prezydent m. Grodna, mec. Zaskolicki, Świechowski — dyrektor państwowej fabryki tytułowej w Grodnie i mec. Pietkiewicz.

Dla delegatów z Suwałk zarezerwowano 4 miejsca w Komitecie, dla delegatów z Augustowa — 3.

Zostało powołane prezydium Komitetu Okręgowego w osobach: dr. Talheim — prezes, Terlikowski — wiceprezes, Świechowski — skarbnik, Bolesław Kozon — sekretarz. Jedno miejsce zostało zarezerwowane dla przedstawiciela Augustowa i jedno dla Suwałk.

Z obecnych na sali jedynie obóz zachowawczy nie zgłosił narazie swojego akcesu do Komitetu (w. p.).

Z muzyki.

Koncert Leona Oborina.

Zeszłoroczny konkurs Chopinowski w Warszawie pomógł dwóm młodym pianistom rosyjskim na wybitnie się pośród licznej plejady wirtuozów fortepianu doby obecnej.

Grzegorz Ginsburg i Leon Oborin uzyskali odrazu markę i rozgłos — będąc raczej pewnego rodzaju *modą*, pomimo niezaprzeczonych walorów artystycznych. Skutecznie rywalizując z oboma Polak Leopold Szpinalski nie zyskał w naszym społeczeństwie należytego uznania, zapewne tylko dlatego, że nie jest obokajowcem. Przyszłowie: „swego nie znać, cudze chwalić” — nigdzie chyba nie znajduje lepszego uzasadnienia, jak w kapryśnym guście muzycznym polskiego społeczeństwa. Fakt to już oddawna stwierdzony.

Dwa występy grodujące Oborina zmuszony byłem wskutek wyjazdu opuścić. Dzisiejsze też sprawozdanie po raz pierwszy zajmie się bliżej analizą gry młodego pianisty.

Z okazji zeszłorocznego koncertu Szpinalskiego miałem sposobność stwierdzić, że fałszywie ugruntowany sposób pojmowania tzw. *tradycji Chopinowskiej* doprowadził niejednokrotnie do zaprzeczania dzieł naszego największego mistrza, przez wielu pianistów starszej generacji. Szczególną uwagę zwróciłem wówczas na pewne cechy gry Szpinalskiego, dające się pokrótce streścić w sposób następujący:

- 1) Technika — jako środek do celu, nigdy — jako ostateczne dążenie;
- 2) Zdecydowana rytmika, pozwalająca na wydobycie wyraźnych konturów danego utworu; z tem łączy się pojęcie *tempo rubato*, zależne od rytmu zasadniczego i do niego bezwzględnie się stosujące.

Te dwa kardynalne wymogi stawiam

każdemu wirtuozowi, który chce grać na leżycie Chopina. Reszta zależna już jest od każdej poszczególnej kompozycji.

Wróćmy do Oborina i przekonajmy się, o ile oba powyższe wymogi zostały przez niego dochowane.

Co się tyczy problemu technicznego, to nie ulega najmniejszej wątpliwości, że Oborin, jako człowiek jeszcze bardzo młody, odnosi się doń ze szczególną sympatią. Mam wrażenie, że świetna technika, jaką pianista ten posiada, bawi go poprostu; lubi też nią szafować, chociaż przystać trzeba, że bez jakiegoś sztucznego efektarstwa. Odbija się to na tempach, przebiegu zbyłszybki (np. I część Sonaty h-moll Chopina) — grał Oborin bezwzględnie za szybko, wykraczając poza granice wskazane w Allegro maestoso (t. zn. majestatycznie). Otóż z tej majestatyczności niewiele pozostało i w rezultacie wrażenie odniesione było nikłe. Nie sądzę, by pianista sam sobie z tego nie zdawał sprawy. Ale opanowanie się w stosunku do Chopina jest bezwarunkowo konieczne.

Co do drugiego punktu, zauważyłem, że Oborin nie traktuje jeszcze rytmiki przekonywująco. W mazurku np. nie wywodził tej cechy, przez co też mazurek stracił swój charakter formy — jakkolwiek by było — tanecznej. Następne tempo rubato stosuje Oborin fałszywie, rozumiejąc przez to określenie wahania rytmiczne całych fraz melodyjnych. Ta chwilejność rytmiki sprawia właśnie wrażenie czegoś wręcz przeciwnego, aniżeli naogół dzisiaj od wykonawcy Chopina się wymaga; przypomina bezwarunkowo owe źle rozumiane granie według nieszczytnej „tradycji”.

Młodemu wiekiowi pianisty przypisuje również owe niedopuszczalne w Chopinie nagłe kontrastowanie dynamiczne, przechodzenie odrazu od pianu do forte. Chopin nie znosił tak gwałtownych przeskoków, w które obfituje np. muzyka Beethovena. Między pianem a forte istnieje u Chopina

cała *gradacja* dynamiczna i ta cecha stylu musi być bezwarunkowo ściśle zachowana.

Wkroczyliśmy już na bardzo fachowe tory, gdyby mi przyszło wglądać się w sposób grania każdego poszczególnego utworu; zresztą jest to zgola niepotrzebne w odniesieniu do innych kompozytorów oprócz Chopina. Co do jego muzyki, to z tego powodu wdaję się w szczegóły, że my Polacy specjalnie musimy stawiać najwyższe wymogi wirtuozom, którzy wykonują utwory naszego największego geniusza muzycznego. Ujednolicenie tej opinii w społeczeństwie wydaje mi się bardzo pożądaną, zwłaszcza, że, jako rodacy Chopina, najwięcej Go obowiązują jesteśmy rozumieć. Stanowisko takie winno się stać rodzajem pewnej *dumy narodowej*.

Po wytknięciu tych błędów, przystąpimy teraz — jak słuszność każe — do drugiej strony t. j. do zalet, jakie Oborin posiada.

Technika, która chwilami uwdzi pianistę, jest zachwycająca. Posiadając taką sprawność palców, można zrozumieć, że chwilami Oborin traci nad nią panowanie i daje się jej porwać. To przygotowanie do zawodu wirtuozowskiego pozwala pianście na porywanie się na takie gigantyczne doprawdy problemy techniczne, jakie kryją się w tepej, wprawdzie, i wystraszającej właściwie muzyce, fantazji na tematy z opery Wesele Figara Mozarta w przeróbce Liszta-Busoniego. Umieszczenie tej potwornej machiny rozumowo-spekulacyjnej na końcu programu, było pomysłem niezbyt szczególnym. Nawet olbrzymia technika Oborina pod koniec nie wytrzymała i straciła na swej przekonywującej sile. Nic dziwnego, skoro przedtem wykonał pianista już cały, bardzo trudny program. Utwór sam nie był szczególnie interesujący i zagraną chyba tylko dlatego, by wykazać cały arsenał techniczny, jaki się ma do rozporządzenia.

Bajki Metnera i dwie etudy Scriabina wykonał Oborin prześlicznie, bez za-

rzutu. Nawet jak na Scriabina zbyt obiektywnie. Ekspansywność uczuciowości tego kompozytora nie mieści się bodaj w ramach współczesnego pojmowania muzyki — pomimo, że muzyka Scriabina w wielu wypadkach nie traci na swej przekonywującej sile. W utworach tych wykazał pianista nadzwyczajne uderzenia, pewność wyrobienie oraz niezwykłą piękność tonu. Piana, trele, glissanda, to wszystko atuty, w rękach Oborina niezawodnie działające.

Najzabawniejsze, że największym powodzeniem publiczności cieszył się... S. Prokofjew (preludium harfowe), współczesny z krwi i kości!

Jakże kruche są podstawy, na których opierają swoje sady krytycy starszego pokolenia. Sami w duchu chyba przyznają, że już się nieco z tym wyklekłym „modernizmem” osłuchali. Prokofiewa słucha się z całą przyjemnością i odbiera zgola niepowodzenie wrażenia.

Wykonanie było też pierwszorzędne. Oborin już w młodej swej krwi jest bliski współczesnej muzyce. Stąd też płynnie owo trafne ujmowanie utworów należących do współczesnej muzyki.

Reasumując wszystko, co dotąd powiedziałem, znajduję w Oborinie świetny materiał na znakomitego pianistę. Do tego potrzebny jest w pierwszej linii czas, który pozwoli Oborinowi wyjść z obrębu tej bardzo świeżutkiej młodzieńczości, nie pozwalającej jemu na skrytalizowanie talentu a tem mniej na jego należyłą ocenę.

Dr. Henryk Opieński.

Jak już w komunikatach podano, przed dzisiejszym koncertem p. Lydji Barbińskiej-Opieńskiej, poświęconym pieśni francuskiej od XII do XIX w., wygłosił prelekcję wybitny polski muzyk i kompozytor dr. Henryk Opieński. W celu bliższego zawiarcia znajomości Wilna z szanownym i

cenionym prelegentem, podaje kilka szczegółów, dotyczących jego osoby.

W twórczości p. Opieńskiego należy odróżnić dwa działy, a mianowicie: naukowy oraz kompozytorski, albowiem i w tej dziedzinie przejawia się intensywna praca dr. Opieńskiego. Z pośród utworów jego wymienić należy szereg pieśni, dwa poematy symfoniczne (Zygmunt August i Barbara, Lilla Weneda), oraz dwie opery: Marja oraz Jakób Lutnista, do własnego tekstu, dzieło wystawione w grudniu 1927 r. po raz pierwszy w Poznaniu.

Z prac naukowych poza niezliczonymi artykułami zamieszczanymi w różnych czasopiśmie, na plan pierwszy wybija się monografia o Stanisławie Moniuszce, starająca się przedstawić ten w świetle najnowszych badań i poszukiwań. Ponadto napisał dr. Opieński monografię o Chopinie, Noskowskim i Paderewskim (dr. Opieński mieszka stale w Morges w Szwajcarii, w tej samej miejscowości, w której mieszka i pp. Paderewscy) — które złożone już, oczekują druku i mają się ukazać w cyklu monografii muzycznych, w wydaniu Gebethnera w Warszawie. Osobne miejsce zajmuje specjalna książka „La musique polonaise” (1918) napisana w języku francuskim, oddająca po dziś dzień nieocenione usługi zagranicą.

W uznaniu tej działalności powołano dr. Opieńskiego w początkach istnienia naszego państwa na dyrektora konserwatorium w Poznaniu, którą to godność pełnił dr. Opieński do jesieni r. 1926.

W końcu dzisiejszej informacji dodamy, że prof. Opieński jest dyrygentem i kierownikiem słynnego zespołu szwajcarskiego „Motet et Madrigel”, który przed kilku laty koncertował z olbrzymim powodzeniem w naszym kraju.

Dr. Ss.

SPORT.

Z Wil. T-wa Hodowli Koni i Popierania Sportu Konnego.

Jak dowiadujemy się w dniu 14 b. m. odbyło się zebranie Zarządu W. T. H. K. i P. S. K. pod przewodnictwem prezesa p. Antoniego Aleksandrowicza, na którym przyjęto do wiadomości sprawozdanie wice-prezesa p. Czesława Kozieńskiego z posiedzenia Komitetu do Spraw Wyścigów Konnych w Warszawie. Stosownie do postanowień powyższego Komitetu sezon wiosenny wyścigów trwać będzie od dnia 3-go do 24-go czerwca włącznie obejmując siedem dni wyścigowych. Na nagrody Ministerstwo Rolnictwa prze-

znaczyło zł. 52.280. Po raz pierwszy na torze wileńskim rozegrana będzie nagroda o Wielki Steeple Chase Wojskowy w sumie 10.280 zł. Jako stałego trenera T-wo zaangażowało p. M. Tatarskiego i przyjmuje konie do treningu w stajniach na Pięszce. Bliższych informacji udziela Sekretariat Towarzystwa czynny we wtorki od 12-2 i piątki od 4-6 popoł. (Mickiewicza 15 m. 17).

Zawody Narciarskie o Mistrzostwo Polski w Zakopanem.

ZAKOPANE. Przez cztery dni t. i. od 19 b. m. do 22 b. m. odbywał się bieg w Zakopanem wielkie zawody narciarskie, a mianowicie: w dniu 19 b. m. rozegrany zostanie bieg 50 km. o mistrzostwo Polski, w dniu 20 b. m. bieg pań o mistrzostwo Polski, w dniu 21 b. m. bieg 18 km.

o mistrzostwo Zakopanego.

Zawody powyższe będą jednocześnie ostateczną eliminacją dla naszych reprezentantów narciarskich na igrzyska zimowe.

Polak w reprezentacji U. S. A.

W skład amerykańskiej ekspedycji łyżwiarzkiej na igrzyska zimowe w St. Moritz wchodzi syn polskiego kolonisty—Biały. W roku bieżącym zajął on drugie miejsce w mistrzostwie U. S. A. w jeździe szybkiej.

Na wileńskim bruku.

— Nagłe zgony. W korytarzu Sądu Pokoju zmarł nagle Ludwik Grynia zam. w maj. Okowi-

czach gm. rzeszańskiej. Przyczyna śmierci.—atak sercowy

— Zmarł nagle Konstanty Korewo lat 75,

zam. przy ul. Portowej 4.
— Kradzież z mieszkania. Jan Maga zam. stale w Zawierciu, zameldował, że w dniu tymże, skradziono mu z mieszkania 450 zł. i 4 dolary w gotówce.

Rozmałości.

Obelgi z zachowaniem form towarzyskich

Jeden z przedstawicieli Labour Party, występując w Izbie Gmin bardzo gwałtownie przeciwko prokuratorowi generalnemu, obrzucił tego

wysokiego dygnitarza państwowego stekiem obelg. Ponieważ jednak w angielskim środowisku parlamentarnym głęboko zakorzenione są tradycje przyzwoitych form towarzyskich, przeto styl krasomówczy tej ostrej napaści był istotnie niezwykły: „Oświadczam, iż czcigodny gentleman nie jest chamelem i kłamcą”. Większość członków Izby Gmin wypowiedziała się za wykluczeniem ich kolegi na szereg posiedzeń, aczkolwiek pierwszą część zdania zawierała epitet „czcigodny gentleman”.

Popierajcie Ligę Morską i Rzeczny!

BILANS

Księgarni Stowarzyszenia Nauczycielstwa Polskiego Sp. Akc.

w Wilnie na dzień 31 grudnia 1926 r.

AKTYWA:	PASYWA:
Kasa 1.704.41	Akcepty 121.149.86
Towary 207.173.90	Różni 80.669.—
Akcje i udziały 5.442.95	Wierzyciele 53.977.68
Ruchomości 11.471.25	Banki 7.096.10
Dłużnicy 4.076.67	Odbiorcy 6.911.35
Odbiorcy 28.930.02	Dłużnicy 391.30
Zaliczenia 644.45	Awanse 1.497.63
Wierzyciele 5.081.04	Sumy przejściowe 19.333.46
Rymesy 12.590.—	Kapitał akcyjny 105.600.—
Banki 2.557.71	„ zapasowy 20.183.06
Awanse 818.56	„ dywidenda 530.86
Sumy przejściowe 445.50	
Czysta strata 1926 r. 136.403.84	
	417.340.30

Komisja Rewizyjna:
(—) S. Paszkowski. (—) M. Pawlikowska.

Prezes Rady Nadz. (—) J. Żelski.
Zarząd Księgarni (—) S. Jastrzębski, (—) W. Kalinowski.

Jednocześnie Rada Nadzorcza zawiadamia, że na temże zgromadzeniu zapadła uchwała następującej treści: na mocy § 52 punkt „a” (Statutu Spółki) Walne Zgromadzenie uchwala: a) uzupełnienie funduszu Spółki w przeciągu 1/2 roku do dnia 20.VI 1928 r. dopłatą do każdej akcji 95 gr. (ogółem 100.320.00 zł).

Rada Nadzorcza Księgarni Stow. Naucz. Polskiego. S-ka Akc. w Wilnie.

Uwaga! W sprawie Radjo

będąc w Wilnie należy wstąpić do

Wileńskiej Pomocy Szkolnej

UL. WILEŃSKA 38, i poinformować się dokładnie o wszystkim, co się radja dotyczy. Obsługa fachowa. Bezpłatna porada inżynierska. Ceny przystępne. Wszystko i zawsze na składzie. Tel. 941, Wilno. 148 5

Ogłoszenie.

Potrzebny dzierżawca bufetu do Kasy Urzędniczej S.U.P. Jagiellońska 7.

Zgłaszać się do sekretarza S.U.P. od 10 do 14 godz. codziennie. Zarząd. 237

Za gotówkę poszukujemy do kupna foliarki lub oszodka do 100 ha. Kosztów zgłaszający nie ponosi.
Wileńskie Biuro Komisowo-Handlowe Mickiewicza 21. 201

Umieszczamy na opłaceniu dogodnie każdą sumę tylko pod zabezpieczenie pewne bez najmniejszego ryzyka.
Wileńskie Biuro Komisowo-Handlowe Mickiewicza 21. 200

Kawiarnia Jadalnia „Królewianka” ul. Królewska Nr. 9. Jadalnia, obiady, kolacje. Obiad z 2-ech dań z chlebem 1.20. Abonament miesięczny zł. 30.— Zakąski zimne i gorące. Piwo. Gabinety. 187-9

Wydzierżawię ogrodnikowi warzywno-owocowy ogród, położony w mieście. Dowiedzieć się: W. Pohulanka 20—2 od 3—5 pp. 235-2

Od r. 1843 istnieje Wilenkin UL. Tatarska 20 MEBLE jadalne, sypialne, salonowe i gabinetowe, kredensy, stoły, szafy, łóżka itd.
Wykwintne—Mocne—Niedrogo.
Sprzedaż na raty. 5310



Humor.
— Byłeś na urzędzie podatkowym, Michale, czy wyszt o podatek? Owszem, wszystko.
— W takim razie mogę cię dziś wypowiadać.

Ogłoszenie do „Kurjera Wileńskiego” przyjmuj na najbardziej dogodnych warunkach ADMINISTRACJA „Kurjera Wileńskiego” Jagiellońska 3

Przy zakupach prosimy powoływać się na ogłoszenia w „Kurjerze Wileńskim”.

WANDA NIEDZIAŁKOWSKA-DOBACZEWSKA. 32)

Kamienica za Ostrą-Bramą.

Tuż koło niej huraganem przeleciał Józio, a wślad za nim czarnobiał pokurcz. Za chwilę przenikliwy głos Józiołkowy rozlegał się po całym podwórzu.

— Wrócił!—szepnęła do siebie Marychna i zaraz przypomniała, że to przecie wszystko jedno. Stłumiła w sobie radosny dreszcz i szybko wybiegła na ulicę.

Idąc ku Ostrej Bramie podniosła oczy w górę i wpatrzyła się w modre niebo ponad białym murem kaplicy. Dzwony umilkły, dzwonił tylko jeden, mały światełko mszalny, a wysoki srebrzysty dźwięk dygotał i ehwał się gdzieś bardzo wysoko, pod samem niebem.

Jak się tam dostał—niewiadomo, chyba go promienie słoneczne wciągnęły, bo nie było nawet najmniejszego wiatru.

Na ulicy, pod filarami, podtrzymującymi wejściowy krużganek, klęczało już kilka bab chusteczkowych; usunęły one skwapliwie szeroko rozłożone spodnie, by zrobić miejsce Marychnie. Popatrzyły życzliwie na klękającą, jedną pochwaliła kiwnięciem głowy. Marychna postanowiła nie wchodzić na górę do kaplicy, wiedziała bowiem, że długo na miejscu nie wytrzyma, a przed końcem mszy trudno będzie wydobyć się z tłoku.

Przytuliła się do filaru i klęczała tak, z półprzymkniętymi oczami, patrząc przez rzęsy na płyty chodnika i jaskrawo szafirowy brzeg sukni swojej sąsiadki. Nito modliła się, nito marzyła o czymś. Nie zauważyła, jak cień się cofnął głębiej pod krużganek, a ją ogarnęło słońce. Poczuła dopiero jego palące pocałunki na plecach i szyi. Wyprostowała się, podniosła oczy. W kaplicy, nad Bramą, świegotaly dzwonki, lśnił złoty ornał księdza i srebrne wota po dwu stronach ołtarza. Płynął stamtąd śpiew i dobiegł fala ogarnęła zgnęaną duszę Marychny. Powoli, nieuchwytnym prawie ruchem, dwie połowy haftowanej zasłony poczęły się rozsuwać. Błysnęło złociście w szparze, błyszczało wciąż jaśniej i jaśniej. Oto już sama Przenajświętsza ze skrzyżowanymi na piersiach rękami, z głową trochę na bok pochyłoną pod ciężarem królewskiej korony. Ostre promienie, złotym strzałom podobne, zdawały się godzić ze wszech stron w Jej głowę; pogodny i zarazem nieskończenie smętny uśmiech przewijał się po twarzy ciemnej, jak święta Matka-Ziemia. Garnęła ku sobie, tuliła tym ruchem rąk, na piersi skrzyżowanych, cały świat. Marychna pochyliła się tak nisko, że prawie czołem dotknęła rozpalonych kamieni chodnika. Potem wyprostowała się znowu i wpatrywała się uważnie w słodki uśmiech Przenajświętszej. Dodawał jej wyrazu otuchy.

— Jakoś to musi być, tak czy inaczej—nie zgine.—Wstała, otrząpiała z kurzu spodniczkę i poszła szybko ulicą. Zdawało jej się, że jest bardzo późno, ale w inspektoracie dowiedziała się, że pan inspek-

tor jeszcze nie przyszedł i że musi zaczekać. Weszła do poczekalni.

Przy stoliku, po środku pokoju, ktoś siedział plecami do okna. Marychna drgnęła nieprzyjemnie, gdy poznała Kozakównę.

— Przyszła po ten spadek po mnie. Chce załatwić sprawę na gorąco. Dobrze pilnuje swoich interesów.

Przywitała wroga sztywnym ukłonem i podeszła także do stolika. Chciała wziąć jakieś pismo ze stolika, ale bała się, że ruch taki jeszcze bardziej podkreśli drżenie jej rąk.

Oparła się na łokciu i przymknęła oczy. Z pod rzęs obserwowała lot much pod lampą, zwisającą z sufitu. Zakreślały w powietrzu prawidłowe ósemki. Nadlatwały spokojnie, a na przecięciu linii ósemkowych rzuciły się przed siebie gwałtownym rzutem i znowu, spokojnie, zataczały półkole.

— Zawsze tak robią pod lampami—pomyślała Marychna, jakby to był jakiś religijny ich taniec.

Kozakówna patrzyła obojętnie w okno. Po dłuższej chwili niecierpliwie spojrzała na zegarek. Nie zdradzała najmniejszej wątpliwości o powodzeniu swojej sprawy, okazywała tylko dobitnie, że nie ma czasu na próżne wyczekiwanie. Kiedy woźny wszedł, by coś sprzątnąć, podeszła ku niemu rezolutnie. Ale woźny spojrzał przyjaźnie na Marychnę; znał ją z dawnych czasów, miał ongiś córkę w jej szkole.

— Proszę pani! Usiąść koło drzwi, ja pani kartka najsamprzaw położył.

Marychna uśmiechnęła się z trudnością, a potem

wstała i jęła się przechadzać po pokoju, trzymając się bliżej drzwi. Minuty były długie nieskończenie. Słychać było jak czas, szumiąc, przelewa się zwolna i płynnie leniwie, a może to tylko szumiła krew w uszach. Ktoś przeszedł korytarzem, stuknęły jakieś drzwi... Nie, to znacznie dalej. Marychna miała wrażenie chwilami, że siedzi w poczekalni dentysty i że zaraz wyrwą jej bolący ząb. I chciałoby się, żeby to już jaknajprędzej, i drży się, żeby to jeszcze nie już.

Inspektor był przyjezdny, krakowianin, nie schodził nigdy z piedestału urzędniczej powagi dla wejścia w sytuację maluczkich, z którymi się stykał. Marychna wiedziała, że wszystkie jej konspiracyjne zasługi i poświęcenia, wszystkie okupacyjne wysiłki zmagania nie pomieszcza się w żadnej z szufladek mózgowych pana inspektora. Szufladki były szczerze wypełnione i pozamykane, zanim tu przyjechał.

Znowu zaszleściły jakieś kroki, i zamary w oddali, za niemi przebrzmiały nieszkodliwie jakieś inne.

Nagle, gdy Marychnę poczęła już ogarniać jakaś absurdałna nadzieja, że inspektor dziś nie przyjdzie i nie będzie przyjmować interesantów, stuknęły tuż obok, złowrogo, drzwi inspektorskiego gabinetu. W chwilę później na progu stanął woźny i wymówił głośno jej nazwisko.

(D. c. n.).

Redakcja i Administracja Jagiellońska 3. Tel. 99. Czynne od godz. 9—3 popoł. Naczelny redaktor przyjmuje od 2—3 popoł. Redaktor działu gospodarczego przyjmuje od godz. 10 do 10.30 przed połud. we wtorki i piątki. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Administrator przyjmuje od 9—2 popoł. Ogłoszenia przyjmują się od 9—3 popoł. i 7—9 wiecz. Konto czekowe P.K.O. 80.750. Drukarnia — ul. św. Ignacego 5. Tel. 893.

CENA PRENUMERATY: miesięczna z odnośnikiem do domu lub przesyłką pocztową 4 zł. Zagranicą 7 zł. CENA OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetrów przed tekstem—25 gr., w tekście I i II str. — 30 gr., III i IV str. — 25 gr., za tekstem—10 gr., ogłoszenia mieszkaniowe—10 gr. (za wiersz petytowy) kronika rekl.—za wiersz—30 gr. (za wiersz redakcyjny), dla poszukujących pracy—50% zniżki, ogł. cyfrowe i tabelowe o 20% drożej, ogł. z zastrzeżeniem miejsca 100% drożej. Zagraniczne 50% drożej. Oddział w Grodnie—Orzeszkowej 5, tel. 360. Układ ogłoszeń 5-cio łamowy, na stronie IV 8-mie łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

Wydawca: Władysław „Pogoń”.

Wydawca: Władysław „Pogoń”.

Redaktor w.s. A. Farański.